

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Sroda, dnia 29 marca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.  
 Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.  
 Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.  
 Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”  
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.  
 Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.  
 Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.  
 Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz tytułowy lub jego miejsce

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek  
**WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. **Jutro wiecz. SZKOŁA KOBIET**

Teatr popularny. **Jutro wiecz. ODSIECZ WIEDNIA**

Teatr Popularny.

## Tylko 3 przedstawienia Operetki Polskiej

z udziałem pań: **Marjewskiej, Horbowskiej, Bolesławskiej, Felińskiej** oraz panów: **Myszkowskiego, Dowmunda, Milera, Kozłowskiego, Krawczyńskiego, Janoty, Cornobisa, Gierasińskiego.**

dane będą:

We wtorek, d. 4 kwietnia r. b.	W środę, d. 5 kwietnia r. b.	We czwartek, d. 6 kwietnia r. b.
<b>Manewry jesienne</b>	<b>hrabia Luxenburg</b>	<b>Miłość cygańska</b>
Operetka w 3 aktach. Chór 20 osób. -- Orkiestra własna. -- Reżyserowie: A. Miler i M. Dowmund. -- Kapelmistrz J. Lasocki.	Operetka w 3 aktach.	Operetka w 3 aktach.
<b>Ceny miejsc:</b> Łoże bliższe 8,40, łoże dalsze 6,80. Krzesła 1, 2, 3 rząd 2,60; 4, 5, 6 rząd 2,10; 7, 8, 9-1,75; 10, 11, 12-1,50; 13, 14, 15-1,25; 16, 17, 18-1,10; 19, 20-75 k. Krzesła boczne; bliższe 1,60; dalsze 1,10. Balkon 1 rząd 1,50. 2-1,25. 3-95 kop. 4 i 5-75 kop. 6, 7 i 8 55 k. Galeria numerowana 65 kop., nieum. 30 k.		
<b>Początek o godz. 8 1/2 wiecz.</b> — Bilety do nabycia w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81.		

**TEATR POPULARNY.** W piątek, 31-go marca daną będzie sztuka w 5 aktach J. Szujskiego pod tytułem: **HALSZKA z OSTROGA** po cenach do połowy niżonych. Krzesła od 25 do 65 kop. — Galeria po 10 do 15 kop. Łoże na 4 osoby 1,95.  
 Bilety do nabycia w cukierni p. M. Ulrichsa róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej vis a vis Dzielnej.

**24-te Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”**  
**TEATR POPULARNY.** W środę, d. 29 marca o godz. 8 min. 15 w. daną będzie nadzwyczaj efektowna sztuka L. Tolstoja p. t.  
**„Owoce Oświaty”**

Bilety po niżonych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37, codziennie od g. 9 r. do 8 wiecz. Sprzedaż w administracji trwać będzie codziennie do środy 29-go marca do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 6 po poł. w środę, już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc marzec 1911 roku.

**Tylko dwa gościnne występy.**  
 W czwartek, dnia (17) 30 marca 1911 roku

## NIZINY (Tiefland)

Dramat muzyczny w 2 aktach z prologiem, muzyka Eugenjusza d'ALBERTA  
 Libretto Rudolfa Lothar, podług dramatu A. Guimery, przekład Ignacego Ziolkowskiego.  
 Bilety nabywać można u M. Kamienieckiego, Piotrkowska 90.

**TEATR WIELKI.**  
 Dwa przedstawienia Opery Teatrów Rząd. Warsz.  
 W piątek, dnia (18) 31 marca 1911 roku

## EUGIENJUSZ ONIEGIN

sceny liryczne w 3 aktach (7 obrazach. Muzyka P. Czajkowskiego, Libretto podług poematu Puszkina.  
 Akt I w 3, akt II w 2, akt III w 2 obrazach.  
 r456-8-1.

**NAJSKUTECZNIJSZY SRODEK** usuwa  
 plagi, pryszcze, opaleniznę, wagi, czerwoność twarzy i wszelkie plamy

wynalazku aptekarza **Jana Niwińskiego.**  
 Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy  
**Jan Niwiński.**

**Pasta do twarzy**

**Dr. St. Bartoszewicz**  
 powrócił.  
 Zawadzka № 1-3.  
 Analizy diagnostyczne. r478-4-1

**KALENDARZYK.**  
 Sroda, d. 29 marca 1911 r.  
 Dzień: Eustazego Op.  
 Jutro: Anieli P.

## Wymowny jubileusz.

Minęło w tych dniach pięć lat od ogłoszenia przepisów tymczasowych z dnia 17 marca 1906 roku o związkach i stowarzyszeniach.

Z tego właśnie względu należy się nieco zastanowić nad tym jubileuszem.

Dzieje wspomnianego powyżej prawa są niezwykle ciekawe. Na wiosnę 1905 roku postanowiono opracować prawo w kwestji związków zawodowych, i opracowanie go powierzono sekretarzowi głównego komitetu do spraw fabrycznych, Fominowi.

Jako słaby polityk Fomin pojął zbyt jednostronnie swe zadania i zastował do projektu artykuły, ochraniające rzeczywiście związki przed samowolą administracji, przewidujące walkę strajkową, zrzeszanie rozmaitych stowarzyszeń w związki i t. d.

Projekt ten, jak się należało spodziewać, uznano za nieodpowiedni i poddano go „przeróbkom”.

Palme pierwszeństwa wzięło w tem liberalne w owe czasy ministerjum Timirazjewa, które swemi „uzupełnieniami” i „zmianami” zniszczyło pewne bądź co bądź dobre strony projektu Fomina.

Rada ministrów (pierwszy gabinet hr. Witte), pracowała ze swej strony nie mniej usilnie nad „poprawieniem” projektu. Zaszczyciła go też z kolei należytą uwagą Rada państwa, rozpatrująca go w styczniu 1906 roku, gdy „likwidacja” była w pełnym biegu. W rezultacie wszystkich tych rozpatrywań, uzupełnień i zmian w projekcie pozostały jedynie artykuły nietytelne ograniczające ile krepujące swobodę związków. Mimo to jednak, reasumując rezultaty pierwszych pięciu lat istnienia projektu, należy skonstatować, że w porównaniu z praktyką projekt ten gwarantował idealnie swobodę związków.

Pierwszy krok na drodze praktyki uczynił tu departament policji, udzielając swym przedstawicielom odnośnych wskazówek, jak przeprowadzić projekt w życie, dalej nastąpiły „wyjaśnienia” senatu, rozmaite okólniki, gubernatorów i naczelników miast i t. d.

Rezultatem tej działalności administracyjnej było zamknięcie 497 związków, odmówiono zarejestrowania przeszło 600 związków, aresztowano i wyblano kilkaset osób.

W chwili ogłoszenia prawa 17 marca 1906 roku istniało, w państwie rosyjskiem 1000 — 1158 związków. Prośby o zarejestrowanie podało 861 związków, pozostałe zaś, niezadowolone z przepisów 17 marca, krepujących swobodę działania związków — postanowiły nie legalizować się wcale.

Z liczby 861 związków podanych do zarejestrowania istniało w dniu 14 lipca 1907 roku 643 (74,7 proc.), odmówiono zalegalizowania 187 (21,8 proc.), a zamknięto 31 (3,6 proc.) związków.

Według danych gazety „Sow. Słowo”, zamknięto w ciągu pięciu lat istnienia nowego prawa 497 związków (w roku 1906—53 związki, co stanowi 10,7 proc., w 1907—159 związków, czyli 32 proc., w 1908—101 związków, czyli 20,3 proc., w 1909—96 związków, czyli 19,3 proc., i 1910 roku—88 związków, co da 47,3 proc. wszystkich zamkniętych związków). Cyfry te wskazują, że najwięcej związków, bo 212, czyli 42,7 proc. zamknięto w 1906 i 1907 roku.

Represje ówczesne miały poniekąd ślady polityczne: pozbawienie robotników, a głównie zorganizowanych w związki pracowników handlowych, których w 101 związku było 32,475, możliwości agitowania za pożądanym kandydatem do Dumy przy pomocy centralnych komitetów związków zawodowych.

Drugie miejsce pod względem liczby zamkniętych związków zajmuje rok 1908, w którym zamknięto 101 związków, co stanowi 20,3 proc. ogólnej ich liczby.

Najmniej związków zamknięto w 1909 i 1910 roku. Fakt ten nie powinien budzić zdziwienia, gdyż sfery robotnicze, zmęczone trudnościami, zamykaniem związków i aresztami, zdecydowały wreszcie likwidację ruchu zawodowego i same zamykały związki.

Jak już zaznaczyliśmy, odmówiono zarejestrowania 600 związków (ścista cyfra 604). W roku 1906 odmówiono zarejestrowania 104, w 1907—169, w 1908—127, w 1909—105, a w 1910 roku odmówiono zarejestrowania 97 związków.

Cyfry te dowodzą raz jeszcze, że najniefortunniejszymi dla rejestracji związków były lata 1906, 1907 i 1908. Mała stosunkowo liczba odrzuconych próśb o zarejestrowanie związków w ciągu dwóch lat ostatnich — jak pisze „Sow. Słowo”—dowodzi, że robotnicy, utraciwszy wiarę w możliwość zezwolenia na otwarcie związku—przestali się go domagać.

Reasumując fakty dotyczące prawa z dnia 17 marca 1906 roku i administracyjnej praktyki stosowania go, otrzymujemy wniosek, że w dniu piątego jubileuszu można jedynie myśleć o gruzach ruchu zawodowego, który wszakże dopiero stał na progu swego rozwoju.

## Studenci angielscy a polityka.

Londyn, 25 marca.

Na kontynencie Europy utrwalilo się z gruntu fałszywe pojęcie o studentach angielskich.

Typem studenta angielskiego jest według tego pojęcia różowolny młodzieniec, o doskonałe rozwiniętych muskułach, w czapeczce sportsmeńskiej na głowie.

Sportsmen zawołany. Prócz obowiązkowych zajęć naukowych interesuje się jedynie wyścigami łyżwiarskimi — na wiosnę, krokietami — w lecie wyścigami „cross country” — na jesieni i footballiem — w zimie polityka nie obchodzi go jakoby wcale.

Takie jest pojęcie o studentach angielskich poza obrębem Anglii.

I rzeczywiście studenta angielskiego, prócz zajęć szkolnych, interesuje przedewszystkiem sport. Lecz sport ten nie wyklucza w nim wcale zainteresowania polityką. A co dziwniejsza, zainteresowanie to nie jest wzbrowione, lecz przeciwnie, popierane, gdyż na zebraniach politycznych studentów obecni są w charakterze honorowych gości wyżsi przedstawiciele administracji uniwersyteckiej, a nawet rządu.

Przypomnieć tu należy, że uniwersytety angielskie są zupełnie autonomiczne i wolne od wszelkiej interwencji rządu.

Organem głównym życia politycznego studentów w każdym uniwersytecie jest „University Union” (związek uniwersytecki).

Związek taki nazywają parlamentem studenckim. W dyskusjach biorą również udział wybitni uczeni i działacze państwowi.

Jedno z takich posiedzeń „University Unionu”, londyńskiego poświęcone było np. kwestji roli języka greckiego w wykształceniu liberalnym. Pod obrady wzięta była rezolucja tej treści, „że poznanie klasyków w oryginale stanowi „conditio sine qua non” tego „wykształcenia” jako główny obrońca tego poglądu wystąpił dziekan fakultetu filozoficznego.

W charakterze oponenta wystąpił młody, 22-letni student, który zbilżasadniczo wszystkie wywody starszego profesora i administratora uniwersyteckiego. Rezolucję odrzucono, lecz dziekan nie czuł się dotkniętym, nie utracił też swej powagi wobec studentów. Uśmiechał się szczerze i winał studentowi tryumfu.

Na innem znów zebraniu politycznym studentów, przed pięciu czy sześciu laty, wystawiono na porządek dzienny kwestję reformy izby lordów.

Owczesny prezes ministrów Campbell-Bannerman rozpoczął właśnie akcję przeciw izbie wyższej. Studenci prosili go o otwarcie zebrania i premier przyjął chętnie tę prośbę. Był to prawdziwie wielki dzień w parlamencie uniwersyteckim.

Na estradzie siedział za stołem prezydjalnym młody student — prezes związku studenckiego. Po obu stronach zaś dwaj starcy: po prawej — prezes ministrów, po lewej rektor — uniwersytetu. Dalej znów młodzi studenci, i znów poważni i sędziwi dżentelmeni — członkowie studenckiego komitetu związkowego.

Campbell-Bannerman nie był wielkim mówcą, lecz mówił zawsze z szczerze, z przekonaniem, nigdy jednak jeszcze nie mówił tak pięknie i takim zapałem, jak na tym mityngu politycznym studentów. Na tego starca o młodzień-

czej duszy wpłynęło ożywczo młode audytorjum.

Zebrania te przychodzą mimowoli na myśl jako porównanie z ostatniemi zebraniem politycznym studentów uniwersytetu oksfordzkiego.

Na obrady wniesiono tu rezolucję o potrzebie autonomji dla Irlandji. Otworzył dyskusję w obronie tego projektu minister do spraw Irlandji Birzel, lecz tylko z trudem udało się ją przeprowadzić. Znany jest bowiem konserwatyzm studentów eksforckich.

Tak płynie życie polityczne w uniwersytecie angielskim. „University Union” wysuwa przyszłych wybitnych działaczy państwowych. Stanowisko prezesa takiego związku jest zaszczytniejsze niż wszelkie odznaczenia akademickie. Na zajmującego to stanowisko studenta patrzają już naprzód jako na przyszłego prezesa ministrów, lub, conajmniej, ministra.

I rzeczywiście w biografji każdego prawie ministra angielskiego przeczytać można, że był prezesem związku uniwersyteckiego tego czy innego uniwersytetu.

Nic też dziwnego, że związek uniwersytecki, ta ściśle polityczna organizacja, zajmująca się rozpatrywaniem i krytyką akademickich, oraz politycznych instytucji i kwestji, korzysta z ogólnego szacunku i poważania społeczeństwa, władzy uniwersyteckiej i rządu. Na „University Union”, patrzają bowiem wszyscy jak na obywatelski fakultet uniwersytetu, jak na szkołę młodych obywateli i kołyskę przyszłych działaczy państwowych.

A jednak niema buntów wśród studentów angielskich. Dają im zupełną swobodę zajmowania się polityką, a oni oddają się nauce, sportom i równorzędnie — z polityką.

Bo ta właśnie swoboda czyni ze studenta angielskiego człowieka zrównoważonego, zajmującego się polityką, jak każdy obywatel, spokojnie, na równi z innemi sprawami, bez buntów i roznamienienia.

Na zakończenie warto tu przytoczyć krótką rozmowę b. studenta angielskiego, rosjanina, ze znanym profesorem angielskim. Anglik rozpytywał żywo o życie uniwersytetów rosyjskich i, jako prawdziwy uczonec, a przytem konserwatysta, oburzał się na zaburzenia uniwersyteckie.

Na zapytanie jakoby radził reformę dla przerwania tych nieporządków, profesor odpowiedział.

— Oddajcie do rozporządzenia studentów największą salę uniwersytecką, gdzie w godzinach wolnych od zajęć szkolnych będą mogli ile zechcą zajmować się polityką, a poświęcą się z niebywałym zapałem... nauce.

Z. P.

## Wiadomości ogólne.

### ○ Nowe szkoły.

W końcu b. m. st. st., odbędzie się w Petersburgu zjazd przedstawicieli szkół średnich, w którym to zjeździe uczestniczyć mają po większej części nauczyciele.

Wobec braków szkolnictwa w Rosji — szkoły ludowe bowiem dają zbyt mało, gimnazja są zbyt drogie, a szkoły t. zw. miejskie stanowią całość niedokończoną — podjęto myśl utworzenia specjalnych szkół czteroklasowych, do których wstępowałyby mogła bez egzaminów młodzież po ukończeniu szkół początkowych.

Program tych szkół odpowiadałby 4 klasom gimnazjalnym, a po ukończeniu szkół owych wstępowałyby można bez egzaminów do klasy piątej gimnazjum, lub też uzyskiwać prawa nauczyciela początkowego.

Do tych nowych szkół przyjmowałyby wszystkich bez względu na płeć, stan i narodowość.

Duma traktuje podobno pomysł utworzenia owych szkół przychylnie.

○ Zjazd przemysł.-handlowy zaczął obradować w Petersburgu.

Na pierwszym planie jest przemówienie członka Rady państwa, Awdakowa, referat rady zjazdów o „Lekarzach kolejowych” oraz referaty posta do Dumy, Zukowskiego, „Działalność izbodawczych” i „O zamierzeniach rządu

w sprawach, dotyczących handlu i przemysłowości”.

Obrady zjazdu potrwać dni trzy.  
○ Zmiana uniformu policji.

Departament policji podniósł kwestję o zmianie uniformu urzędników policji. Wobec tego, departament w drodze okólnikowej, proponuje wszystkim gubernatorom wypowiedzenie swego zdania co do rodzaju nowo projektowanego uniformu z tem, ażeby urzędnicy policyjni byli łatwo odróżniani od oficerów armji i floty.

## Wyrok

w sprawie o zabójstwo Rybaka.

Wczoraj, o godz. 1 po południu, trybunał sędziów przysięgłych ogłosił wyrok w sprawie o zabójstwo szpiega Stanisława Rybaka przez członka bojówki nar. Zw. robotniczego, Stanisława Trudnowskiego przy współdziałaniu jego kolegi partyjnego Michała Sadowskiego.

Trybunałowi postawiono pięć pytań, na które sędziowie znaczną większością głosów odpowiedzieli odmownie.

Pytania brzmiały:

1) Czy Stanisław Trudnowski winien jest, że dnia 8 sierpnia w Krakowie, nakłaniany przez trzecią osobę, w zamiarze pozbawienia życia Stanisława Rybaka w sposób zdradziecko podstępny, strzelił do niego trzy razy z pistoletu browninga, wskutek czego Stanisław Rybak życie utracił?

Siedmiu sędziów odpowiedziało: nie, pięciu: tak.

2) Czy Stanisław Trudnowski winien jest, że dnia 8 sierpnia 1910 r. w Krakowie bez pozwolenia i bez udowodnionej konieczności obrony wobec grożącego niebezpieczeństwa, broń nosił?

7: nie, 5: tak.

3) Czy Michał Sadowski winien jest, że w powyższym czasie i miejscu, nie przytkadając bezpośrednio rąk, ani współdziałając czynnie, przez poradę, nauczanie, pochwałę i przez wręczenie pistoletu brauninga rozmyślnie spowodował Stanisława Trudnowskiego, który już powziął był zamiar pozbawienia Stanisława Rybaka życia, do spełnienia czynu Stanisławowi Trudnowskiemu zarzuconego pierwszym pytaniem głównym opisanego?

12 głosów: nie.

4) Czy Michał Sadowski winien jest, że w zamiarze wyrządzenia państwu szkody w sprawie wymagań sprawiedliwości, przez poradę, nauczanie i pochwałę rozmyślnie urządził i wywołał, że Wacław Furmańczyk, słuchany jako świadek w dniu 12 i 13 września i 4 października 1910 r. przed sądem karnym w Krakowie w sprawie karnej Stanisława Trudnowskiego, złożył fałszywe zeznania bez przysięgi?

11: nie, 1: tak.

Piąte pytanie główne: Czy M. Sadowski winien jest, że dnia 8 sierpnia 1910 r. w Krakowie bez pozwolenia i udowodnionej okoliczności broń nosił?

12 głosów: nie.

Wobec tego przewodniczący p. Butymowicz ogłosił wyrok, uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

Publiczność nagrodziła wyrok burzliwymi oklaskami i obsypała obwinionych i ich obrońcę d-rami masę kwiatów.

Prokurator dr. Wajda zgłosił odmownie do Trudnowskiego zażalenie nieważności, wobec czego Trudnowski wrócił natychmiast do więzienia. Natomiast Sadowski opuścił gmach sądu w towarzystwie matki.

## ZE STRON DALSZYCH.

### △ Pod flagą antypolską.

W komisji finansowej w pruskiej, Izbie panów minister rolnictwa oświadczył, iż rząd pruski stanowczo postanowił prowadzić w dalszym ciągu politykę zaludniania Niemcami Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Z tego powodu rząd nie wyrzeknie się prawa o wyłączeniu i zastosuje go, gdy tylko następcza się wypadki w prawie przewidziane. Dotychczas jednak nie można powiedzieć, że w r. 1910



tych języków. Obszerniejsze szczegóły o tem znajdują czytelnicy w odnośnym ogłoszeniu.

= (n) **Folwark „Mania“.** Jak się dowiadujemy, pp. Rudolf i Juliusz Utzowie nabyli od Banku handlowego za 100 tysięcy rb. folwark „Mania“, przyłączony do Łodzi hipotecznie pod nr. 496. Kontrakt kupna zawarto u reagenta Aleksandrowicza.

P.p. Utzowie odstąpili za 4,500 rb. trzypiętrowy gmach fabryczny, znajdujący się na terytorjach „Mani“ p. S. Gutmanowi. Poprzednio była tam fabryka Ludwika Meyera. Na gruntach „Mani“ jest 40 działków, a całość wynosi 10 i pół morgów.

= (b) **Nieudane oszustwo.** Jak już donosiliśmy, na kolei fabrycznej przed paru dniami stwierdzono kradzież piór strusich, wartości 10,000 rub.

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo, wykryło że kolej w danym razie miała paść ofiarą oszustwa, kradzież zaś rzeczoną miał spełnić nie kto inny jeno właściciel tego towaru.

Na trop właściwy wpadł w danym razie wachmistrz żandarmerji kolejowej Reut. Jak się więc okazuje, z zagranicy wysłano istotnie cenne pióra do st. Łódź, atoli w Łowiczu oszuści wysłali podobną do opisanej skrzynię i przy prawdopodobnej pomocy służby kolejowej zamienili „naklejkę“.

Policja aresztowała dziś niejakiego Debińskiego (Solna 11), w którego mieszkaniu zastała Józefa Myszkowskiego; żona M. jest właścicielką magazynu kapeluszy p. f. „Irena“ przy ulicy Piotrkowskiej nr. 54.

Trzy te osoby aresztowano.

Jednocześnie uwięziono pom. ekspedytora bagażowego Kazimierza Gerlacha i trzech robotników z magazynu.

= (p) **Ze schodów** spadł dziewięcioletni Ch. Szejn, syn handlarza, i okaleczył głowę. Kamienna 11.

= (p) **Przez wóz** przejechany na Rynku Geyera syn robotnika sześciolatni Szczepanek Urbanjak, odniósł ogólne potłuczenie i okaleczył się w głowę.

= (p) **W bójce** na rogu Średniej i Targowej, robotnik Władysław Urbanjski, lat 22, odniósł ranę głowy od tego narzędzia.

= (p) **Kurczów żołądka**, dostał (na Północne 6), handlarz uliczny, Lejzor Glicensztejn, lat 22.

To samo zdarzyło się innemu handlarzowi, Wolfowi Alechranowskiemu (na Wschodniej 27).

= (p) **Na udar** apoplektyczny, zmarł nagle tkacz, Jan Szumpich, lat 65. Zakątna 65.

= (p) **Alkoholem** zatrul się do nieprzytomności, Alfred Kelner, lat 60, bez zajęcia. Piotrkowska 47.

#### ZAMIEJSCOWA.

= (w) **Budowa szkoły w okolicy.** W d. 19 kwietnia r. b., w urzędzie gminy Puczniew, powiatu łódzkiego odbędzie się licytacja na oddanie robót przy budowie domu we wsi Sarnowie na pomieszczenie szkoły elementarnej, oraz budynków gospodarczych.

Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej 4,996 rb. 61 k.

= (r) **Z Tomaszowa** donosi nasz korespondent:

Z inicjatywy swego prezesa, adw. Morsztynkiewicza, „Polskie Tow. muzyczno-dramatyczne“ urządziło tu arcy miły wieczór, na który złożyły się same produkcje członków tegoż Towarzystwa.

W części pierwszej mieliśmy „Kujawiaki“ Noskowskiego, „Serenadę“ Maiznera i na huczne bisy „Kujawiaka ludowego“, wykonane przez chór, którego pierwszy występ zaznaczył się nad wyraz dodatnio. Poczem „Tęsknota za Ojczyzną“ Iwanowicza, „Śmierć Azy“ Griega, „Romans“ Jaklewicza (dyrygenta), wykonała poprawnie orkiestra mandolinistów.

Dalej nastąpiła jednoaktówka Kościelskiego „Prelegent“, w której rolę Andzi odegrała z werwą i swobodą p. Irena Borowska; z humorem i swadą również sekundował jej Onufry (p. Derks).

W części drugiej chór wykonał składnie i zadziwiająco, jak na młody chór, karnie: „Rybacy na Wiśle“ Niedzielskiego, „Góry Norweskie“ Kezulta i na huczne oklaski i bisy „Górala“ Müncheimera.

Następnie kwartet, w którym prym trzymały skrzypce d-ra Meiera, przy doskonałym akompaniamencie fortepjanu p. Jermołowicza dał nam „Tannheusera“ i „Rycerskość wieśniacza“.

Na zakończenie „Fatalista“ Tadeusza Jaroszyńskiego. Rzecz sama arcy-płytką, ale zagrana bardzo dobrze przez cały zespół: Seweryna (p. Janina Wołodźko), Tafilewski (p. Marciński), Drewmak (p. Lesser).

Na wyróżnienie zasłużyli p. Jerzmanowska, doskonale pojęta, opraco-

wana i ucharakteryzowana Gertruda, oraz p. Jerzmanowski, zamasztyły szlaggon.

#### TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

##### Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś widowisko zawieszono, z powodu prób z nowości repertuarowych.

Jutro po raz pierwszy „Szkoła kobiet“—Moliera, w której bawiący u nas na gościnie znakomity artysta teatru lwowskiego, Feldman, wykona rolę Arnolfa, jedną z najcenniejszych swego repertuaru.

W piątek, sobotę i niedzielę pójdzie sensacyjna „Madame Sans-Genie“—Sardou z Feldmanem w roli Napoleona I i Jadwigą Czechowską w roli praczkii Katarzyny Hübscher, późniejszej księżnej Gdańskiej. Rola tę pani Czechowska studjuje od dłuższego już czasu. W komedji tej przyjmuje udział cały personel naszego teatru z dyr. Zelwerowiczem w roli Fouche'go, b. ministra policji.

Sztuka obudziła duże zainteresowanie.

Najbliższą premierą, (czwartek, dnia 6 kwietnia), będzie sztuka Heleny Rogórskiej, autorki cieszącej się dużym powodzeniem, „Odrodzonej Ewy“—p. t., „Losy Ewy“.—Nowości tej rokuja duży sukces.

##### Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

—Dziś daną będzie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego“ znakomita sztuka Tolstoja „Owoce oświaty“.

—Jutro na dochód filji „Gniazda“ opieki nad dziećmi na Bałutach „Odsiecz Wiednia“ w 5 aktach po cenach znizowanych.

—W piątek po raz czwarty danem będzie dzieło historyczne J. Szuskiego w 5 aktach „Halszka z Ostroga“ po cenach do połowy znizowanych.

W sobotę dla młodzieży po najniższych cenach „Urjel Akostia“ tragedia w 5 aktach, Gutzkowska ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin genialnego pisarza.

—W próbach\* przygotowuje dyrekcja znakomitą sztukę H. Ibsena „Wról ludu“ w 5 aktach.

Dyrekcja wprowadza trzecią z rzędu sztukę tegoż autora, którego dzieła wszystkie zajmują pierwsze miejsce w literaturze współczesnej.

Genialny dramaturg skandynawski porusza kwestję bardzo aktualną; wypowiada bowiem wojnę wyzyskiwaczom społecznym, którzy dla osobistych korzyści nie wahają się poświęcić życia tysiąca jednostek zalecając wodę przesiąkniętą mikrobami chorobotwórczymi — niech giną jednostki, byle korzysć była materialna.

#### Opera polska w Łodzi.

Jak już donosiliśmy pierwszy wieczór gościnny opery warszawskiej w czwartek 30 b. m. przyniesie nam nowy dramat muzyczny „Niziny“ d'Alberta.

Melodyjna pełna wdzięku muzyka tej opery jest jakoby przeciwstawieniem akcji scenicznej. Na tle efektywnych dekoracji rozgrywa się tu wstrząsające sceny miłości, zazdrości i zbrodni.

Wykonawcą partji głównej jest Pedro, pasterz górski, typ jednolity prostaka co całą duszą kochać i nienawidzić potrafi, który nie cofnie się ani przed poświęceniem, ani zabójstwem.

Bogaty dziedzic daje Pedrowi za żonę piękną dziewczynę Martę swoją kochankę, a jako wiano — zarząd młynem.

Pedro nie wie o przeszłości Marty, a dziewczyna sądzi, że pasterz, uprzędzony o wszystkim, żeni się z nią dla wiana. Wszystko wyjaśnia się podczas nocy poślubnej.

Pokorny i naiwny Pedro staje się groźnym na nic niebacznym rywalem gdy dziedzic, zawiadzony w swych projektach matrymonjalnych pragnie znów zabrać Martę. Pedro, doprowadzony do wściekłości dusi dziedzica, a potem rzuca niziny, gdzie młyn jego stoi i ucieka z Martą w góry.

Wykonawcami partji głównych będą: Marty — p. Skwarecka, Pedro — p. Malawski, a dziedzica Sebastjana — p. Górski; orkiestrą dyryguje Piotr Cimini.

Dnia następnego, w piątek 31 b. m. ulubiona opera Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin“.

Bilety—w składzie Kamienieckiego, ul. Piotrk. nr. 90.

GUILLAUME APOLLINAIRE:

## ZEMSTA.

Statek holenderski „Alkmaas“ powracał z Jawy napelniony korzeniami, oraz innymi cennymi produktami. W Southhampton zarzucił kotwicę, a marynarze otrzymali pozwolenie zejścia na ląd. Jeden z nich, Hendrijk Wersteeg, niósł na prawym ramieniu małpę, na lewym papugę, a u rzemiennego pasa przytwierdzoną miał paczkę materji indyjskich, które zamierzał sprzedać w mieście, podobnie jak i zwierzęta.

Był to początek wiosny, noc zapadła jeszcze wcześniej. Hendrijk Wersteeg szedł krokiem dobrym przez mroczne ulice, źle oświetlone gazem. Marynarz myślał o swym powrocie do Amsterdamu, o matce, której nie widział już trzy lata, i o narzeczonej, która oczekiwała go w Monikendamie. Przeliczał w myśli pieniądze, które dostanie za zwierzęta i materje, i oglądał się dookoła ze sklepem, gdzieby mógł zbyć swoje egzotyczne towary.

Na Above Bar Street jakiś mężczyzna, elegancko ubrany, zastąpił mu drogę, i zapytał, czy nie chciałby sprzedać papugi.

— Właśnie potrzebuję takiego ptaka —

rzekł. — Chciałbym mieć kogoś, ktoby mówił do mnie, a komubym nie potrzebował odpowiadać. Zyję samotnie.

Jak większość marynarzy holenderskich, Hendrijk Wersteeg mówił po angielsku. Powiedział więc swoją cenę, na którą nieznajomy się zgodził.

— Chodźcie ze mną — rzekł ten ostatni — Mieszkam sam, dosyć daleko. Sami włożycie popugę do klatki, którą mam u siebie. Pokażecie mi wasze materje i być może, coś kupię.

Szczęśliwy z okazji, jaka mu się trafiła, Hendrijk Wersteeg skierował swe kroki za gentlemanem, a w nadziei, że uda mu się sprzedać i małpę, począł wychwalać zwierzę. Wkrótce jednak zamilkł: Tracił próżno słowa, gdyż nieznajomy nie odpowiadał wcale i zdawał się nie słuchać. Szli dalej milcząc, jeden obok drugiego. Tylko małpa, żalując swych lasów podzwrotnikowych, przestraszona hałasem, od czasu do czasu kwiliła żałośnie, jak nowonarodzone dziecko, a papuga biła skrzydłami. Po godzinie drogi nieznajomy rzekł nagle:

Zbliżamy się już do domu.

Wyszli z miasta. Droga ciągnęła się teraz wzdłuż parków, otoczonych kratami; od czasu do czasu przez gąszcz drzew błyskały oświetlone okna jakiej willi, zdawał się dochodzić przytłumiony krzyk syreny na morzu.

Nieznajomy zatrzymał się przed kratą okalającą ogród, wyjął z kieszeni pęk kluczy, otworzył bramę i zamknął ją za Hen-

drikiem. Marynarz zdziwił się; w głębi ogrodu z trudnością ujrzał małą, ładnie utrzymaną willę której żaluzje zasłonięte nie dopuszczały światła do wewnątrz. Milczący nieznajomy, dom bez znaku życia, wszystko to wydało mu się dziwnem. Ale Hendrijk przypomniał sobie, że nieznajomy mieszkał sam.

— Dziwak jakiś! — pomyślał i zawstydzil się, że przez chwilę czuł w duszy trwożę. Marynarz holenderski jest zbyt biedny, aby go można było ograbić.

— Jeżeli macie zapalki, poświećcie mi! — rzekł nieznajomy, otwierając kluczem drzwi willi.

Marynarz spełnił prośbę, a gdy weszli do wnętrza domu, nieznajomy przyniósł lampę, która oświetliła salon, umeblowany wytwornie. Hendrijk Wersteeg nabral teraz otuchy. Miał nadzieję, że tajemniczy towarzysz zakupi znaczną część jego materji.

Nieznajomy, który wyszedł na chwilę z salonu, powrócił z klatką.

— Włóżcie tu waszą papugę — rzekł. — Powieszę ją potem na drzewie, gdy się oswoi i nauczy mówić to, co zechcę.

Zamknawszy Ptaka w klatce, poprosił marynarza, aby wziął lampę i przeszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie na dużym stole będzie mógł wygodnie rozłożyć swoją materje. Hendrijk Wersteeg usłuchał i przeszedł do wskazanego pokoju. Nagle usłyszał, że drzwi się za nim zamknęły i klucz obrócił w zamku. Był uwięziony. Ostłupały postawił lampę na stole i rzucił się do drzwi, by je wywalić. Lecz głos go ostrzegł:





# „ODEON”

Telefon 15-81.

W środę i czwartek d. 29 i 30 marca 1911 r. Wspaniały program w 3-ch częściach.

MIEDZY INNEMI:

Smierć

scena dramatyczna  
w wykon. artystów  
sceny kopenhagskiej.

Kapitan żeni się

komiczne.  
r479-1-1

Wjazd na Wetterhorn

wspaniała  
natura.

## Instytut języków nowożytnych D-ra KUMMERA

Południowa 3. Piotrkowska 16.

Odbywające się corocznie

### bezpłatne kursy języków nowożytnych

rozpoczynają się dnia 5 kwietnia na zwykłych poniżej wymienionych warunkach:

- 1) Na wyżej wymienione kursy mogą się zapisywać Panie i Panowie, mający przedwstępne znajomości oznaczonych języków lub nie posiadający takowych.
  - 2) Lekcje odbywać się będą w godzinach wieczornych i są **ZUPEŁNIE BEZPŁATNE**. Za wydatki, jak: ogłoszenia, światło, usługa i t. p. każdy z uczniów wpłaca z góry rb. 7 kop. 20 za kurs półroczny.
  - 3) Zapisy przyjmuje kancelarja instytutu codziennie od 10—12 przed południem i od 5—10 wieczorem najdalej do dnia 5 kwietnia.
- Z każdego języka urządzone są tym razem 5 rozmaitych kursów, tak, że każdy uczeń stosownie do swych wiadomości do odpowiedniej grupy przystąpić może.
- Grupa A.** (metodyczny kurs konwersacji) przeznaczona jest dla osób, nie posiadających żadnych wstępnych wiadomości w danym języku.
- Grupa B.** (metodyczny kurs konwersacji) dla osób mających niejaki wiadomości w danym języku, lecz nie umiejących się w nim porozumieć.
- Grupa C.** (metodyczny kurs konwersacji) dla osób mogących się zupełnie swobodnie porozumieć w danym języku.
- Grupa D.** (kurs gramatyki i stylistyki) dla osób posiadających stosunkowo bogaty zasób słów i będących w stanie porozumieć się piśmiennie w danym obcym języku, lecz życzących się udoskonalić w gramatyce i stylistyce.
- Grupa E.** (kurs stylistyki i korespondencji) dla tych osób, które znają dobrze gramatykę i płynnie mówią.

r468-6-1 Dyrekcja Instytutu języków nowożytnych D-ra Kummera.

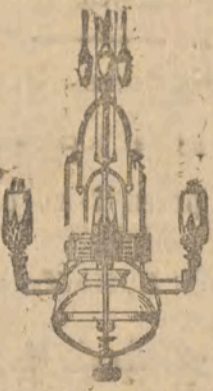


## EUFONY

(GRAMOFONY BEZ TUBY)

POLECA r29-0

Silnodźwięczne Plyty. G. TESZNER Piotrkowska 30.



Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

## Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU № 694.

r. 922-104-1

## Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego  
ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finse-  
na i Kromayera i prądami o wysokim napięciu (arson-  
walizacja). Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8—9 rano, od 11 i pół do 1 i pół  
w poł. i od 7—8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i  
od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby  
skórne i weneryczne przyjmuje p-ni Dr. Zand-Tennen-  
baum w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.  
145-1-1

## Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótką № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcomem (cho-  
roby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemo-  
roidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny  
i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usu-  
wanie brodawek) Endo i cystoskopja (oświetlanie organów moczopłciowych),  
elektryczne świetlne, kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6. Osobna poczekalnia.  
Telefon № 19-41.

Specjalista chorób skórnych, wene-  
rycznych i niemocy płciowej

### Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektry-  
cznym światłem i masażem wi-  
bracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)  
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8  
wiecz., w niedziele od 9—3  
dla Pań od 5—6, 775-4.

### Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta).

Choroby skóry, włosów i wene-  
ryczne. Leczenie syfilisu Salvar-  
sanem 606. Radikalne usuwanie  
szpecących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół  
do 2 i pół po poł., i od 4 i pół do 8 i pół  
wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po  
południu. W niedziele do 7 wieczór.  
1072-0-0

### Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kos-  
metyka) weneryczne, moczopłcio-  
we i niemocy płciowej. Leczenie  
syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-  
Hata 606”

ulica POŁUDNIOWA № 2,  
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od  
4—8 po poł., panie od 5—6 po poł.  
8674-0-0

### Dr. Leyberg

Choroby weneryczne,  
płciowe i skóry

Od godz. 11—1 i od 6—8 i pół  
dla pań od 5—6 pop.  
Osobna poczekalnia dla pań.

### Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA,  
i USZU.

3. ZIELONA 3.  
11-3-1

### Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 9 do 10 i pół. Pa-  
nie od 4—8 po poł., w niedzie-  
le od 10—1 rano.

### Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc.  
przyjmuje od 9—10 i pół i od 4—6  
po południu. 14L7-1-1  
Telefon nr. 21-19.

### Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121.  
przyjmuje od 3 do 5 p. W niedziele  
od godziny 9—12 rano. Telef. 14-07

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa

### Wzajemnego Kredytu

Piotrkowska 43.  
ma zaszczyt podać do wiado-  
mości, że w myśl §§ 31 i 33  
Ustawy

### Ogólne Zebranie Członków

odbędzie się w 2-im terminie 17  
(30) marca r. b. o godz. 6 p. p.  
w Sali Koncertowej  
przy ulicy Dzielnej № 18.

- Porządek dzienny:
- 1) Sprawozdanie i bilans za rok 1910.
  - 2) Projekt podziału zysków za rok 1910.
  - 3) Zmiana § 69 Ustawy Towarzystwa.
  - 4) Budżet wydatków na rok 1911 oraz wnioski Rady.
  - 5) Wybory członków Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
  - 6) Wnioski członków.
- Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Towarzystwa.

### Kawa Zytnia

## IDEAŁ

bardzo pożywna, przyjemna  
w smaku i nierozdrażniają-  
jąca nerwów.  
Na wystawie w Rostowie  
n. D. nagrodzona złotym  
medalem.

SPRZEDAŻ w lepszych sklepach  
kolonialnych i składach aptecznych.  
794-10-1

### Kwiaty świeże,

### Rośliny, bukiety i wieńce

w niebывałym wyborze POLECA najtaniej

## W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189  
i Zgierska № 7. Telet. Nr. 14-99.

Ważne dla

### p.p. Kupców, Handlujących i Cukierników!

Największa Łódzka elektryczna palarnia kawy

## „TRYUMF”

poleca znane ze swej dobroci palone kawy we wszelkich  
gatunkach po możliwie najniższych cenach.

Właściciel: Franciszek Glugla,

Łódź, Południowa 28. Telefonu 817.

r377-10-1

### Stacja Klimatyczno - leśna

## Inowłódz nad Pilicą

Mieszkania umeblowane — lekarz, apteka, resta-  
uracja — pensjonaty — pianino — lawn-tenis —  
kąpiele ciepłe i rzeczne. — Wiadomość, Zielona 11  
u właściciela, między 2—5 pp., telefon 12—18.

457

